Nr. 132. Kraków, dnia 13 Czerwca — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 12 czerwca.

Zakończony już najważniejszy akt w życiu publicznem kraju, konstytucyjnie rządzonego. Kraj wybrał sobie reprezentacyę na całe sześciolecie ustawodawcze. Jaką ona będzie, trudno byłoby dziś wydawać o tem sąd, z jakąkolwiek pretensyą do tego, by on się nie okazał omylnym. Że reprezentacya ta stać będzie przy zasadzie autonomicznej, stać będzie przy prawach i interesach kraju, o tem nie wątpimy — przy wszelkich bowiem różnicach stronnictw zawsze ta zasadnicza podstawa polityki krajowej, t. j. zasada samorządu, jest tłem, na którem całe nasze życie polityczne się rysuje. Czy zaś nowa reprezentacya kraju potrafi, nietylko przy prawach i interesach kraju stać, ale też i — naprzód postępować, czynić zdobycze, rzeczywiste dla kraju osiągać korzyści, tego po samem przejrzeniu spisu składających ją nazwisk, osądzić nie podobna, tem bardziej, że nie od niej samej to zależy, ale i od okoliczności po za nią leżących.

W każdym jednak razie pewien, choć lekki bardzo zwrot ku lepszemu widzieć można w dokonanych wyborach. Nie jest bez znaczenia fakt, że z grona posłów, mających stosunki bezpośrednie z Laenderbankiem, i udział w jego powodzeniu lub niepowodzeniu, trzech ubyło a został już jeden tylko. Wyborcy poszli tu za opinią, przez komisyę Koła polskiego wyrażoną, a przez Koło do wiadomości przyjętą, że z należenia do takich zakładów finansowych wyradza się sytuacya drażliwa, stwarzająca kolizyę z obowiązkiem poselskim. Usunięcie tych trzech posłów jest zadośćuczynieniem opinii publicznej, słusznie rozżalonej na zakład finansowy, który w szeregi polskie wnosi demoralizacyę, korumpując dziennikarstwo a starając się skorumpować członków reprezentacyi kraju.

Zdaje nam się także, iż jest pewien postęp ku lepszemu co do sumy inteligencyi w nowem Kole polskiem. Przybyły nowe, bardzo dobre siły, które w specyalnych pracach mogą być użyteczne, nie brak i takich, po których spodziewać się można, iż w parlamentarnem życiu poważne i zaszczytne zajmą stanowisko. Nazwisk nie przytaczamy — wymieniając bowiem jednych, dotknęlibyśmy drugich, zwłaszcza zaś tych, co nie zostali ponownie wybrani, a... *de mortuis nil nisi bene.*

Czy z tym postępem pewnym co do zastępu inteligencyi w Kole, równym krokiem postąpi także i niezależność — to dopiero przyszłość okaże. Mówiąc zaś o niezależności, nie chcemy jej przeciwstawiać zależności lichego gatunku, materyalnej, z interesu płynącej — ale tę, która płynie z braku sądu własnego, ze zbytniej lękliwości, z mimowolnego nieraz ulegania wyższym wpływom wtedy, kiedy właśnie należałoby wystąpić śmiało i stanowczo. Pod tym względem zbyt łatwo na ludziach zawieść się można i doznać rozczarowania tam właśnie, gdzie go się najmniej spodziewało. Przesądzać więc dzisiaj cośkolwiek w tym, dla nas najważniejszym kierunku, byłoby przedwczesnem — czekać trzeba czynów i prac nowej delegacyi. Wszakże nie trzeba zapoznawać faktu, który w tych wyborach silniej niż kiedykolwiek wystąpił, iż wybory dokonane zostały pod bardzo silnym naciskiem „z góry“ w tym kierunku, ażeby ile możności uniknąć wyboru posłów, niemiłych stronnictwu bezwzględnie rządowemu. Wszelkie kandydatury, mające jako tako opozycyjną cechę, były wprost prześladowane, tak ze strony rządu jak i najwyższej władzy autonomicznej. Wysilano się w pomysłach, wyszukiwano nowych kandydatów, stawiano jednych jawnie innych skrycie, wywierano nacisk najrozmaitszemi środkami, straszono i łudzono jakiemiś obietnicami, łajano i pochlebiano — byle tylko cel osiągnąć. A jednak, zachowując najbardziej przedmiotowe stanowisko, postępowanie takie ze strony przewódców większości uznać musimy bardzo nieroztropnem. Jeżeli bowiem w ten sposób wszelką samodzielność u wyborców się stłumi, jeżeli się ich przyzwyczai zawsze iść za tem, czego władza sobie życzy, jeżeli wszelką opozycyę przedstawiać się będzie jako akt negacyi, warcholstwa itp. — to cóż zrobią owi przywódcy, gdy przyjdzie chwila, kiedy nawet w ich uznaniu trzeba będzie zająć stanowsko opozycyjne? Do kogo się odwołają? Czy do tych wyborców, których teraz przyzwyczaili uginać się przed wpływami rządowemi, i którym wszelką opozycyę przedstawiali prawie jako akt zdrady? Gdzie znajdą w kraju siłę, o którąby się w takiej chwili oprzeć mogli? A obawiamy się bardzo, że chwila taka prędzej nadejść może, niż ktokolwiek przypuszcza. I wtedy sami przywódcy dzisiejsi będą żałować tego, że skutecznie wytężyli teraz wszystkie siły, aby nie dopuścić nikogo z opozycyi do wyboru, a wyborców nauczyć tego najnowszego rodzaju patryotyzmu, polegającego na bezwzględnem poddaniu się temu, czego rząd sobie życzy. Oby tylko nie żałowali — za późno!

Skład reprezentacyi Galicyi w Radzie państwa.

Wybory z naszego kraju do Izby poselskiej zostały wczoraj ukończone i nie zachodzi nigdzie potrzeba uzupełniającego wyboru, nie ma bowiem nikogo, wybranego dwukrotnie. Zróbmyż więc przegląd naszej wiedeńskiej reprezentacyi. A jakkolwiek co do członków Izby panów z Galicyi nie zaszła w tej chwili żadna zmiana, nie zaszkodzi przypomnieć przy sposobności i tych, co z naszego kraju w Izbie panów zasiadają i oni bowiem biorą udział w ustawodawczej czynności parlamentu. Zacznijmy tedy od galicyjskich członków Izby panów.

Jest ich obecnie 21. Z urzędu zasiadają w Izbie panów trzej arcybiskupi lwowscy: ks. Morawski rz. kat., ks. Sembratowicz gr. kat., ks. Issakowicz orm. kat. Dziedzicznych członków Izby panów jest 6, mianowicie: hr. Potocki Alfred, ks. Sapieha Adam, ks. Sanguszko Eustachy, hr. Gołuchowski Agenor, hr. Baworowski Józef i hr. Lanckoroński Karol. Dożywotnich członków jest obecnie 12: Exc. Schindler Jan, Exc. ks. Czartoryski Konstanty, Exc. hr. Siemieński-Lewicki Wilhelm, Exc. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Exc. hr. Wodzicki Ludwik, dr. Majer Józef, hr. Stadnicki Edward, hr. Tarnowski Jan (z Dzikowa), marszałek dr. Zyblikiewicz Mikołaj, dr. Małecki Antoni, Polanowski Stanisław i gen. maj. hr. Koziebrodzki Justyn.

Do Izby poselskiej weszli z nowych wyborów:

a) z kuryi wielkiej posiadłości:

1. Z okręgu wyborczego Kraków - Chrzanów prof. dr. Michał Bobrzyński
2. Wadowice, Biała, Żywiec i Myślenice — Klucki Stanisław.
3. Bochnia, Wieliczka, Brzesko — Benoe Atanazy.
4. Tarnów, Pilzno, Dąbrowa, Mielec — Dzwonkowski Edward.
5. Nowy-Sącz, Jasło, Grybów, Limanowa, Nowy-Targ, Gorlice — Żuk - Skarszewski Faustyn.
6. Rzeszów, Kolbuszowa, Nisko, Łańcut, Tarnobrzeg, Ropczyce — dr. Madejski Stanisław.
7. Przemyśl, Jarosław — Wysocki Stanisław.
8. Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów, Krosno — Grotowski Leon.
9. Sambor, Staremiasto, Turka, Rudki, Drohobycz — Lewicki Mieczysław.
10. Jaworów, Mościska, Cieszanów — Smarzewski Seweryn.
11. Żółkiew, Rawa, Sokal — Szymanowski Roman.
12. Lwów, Gródek — dr. Starzyński Stanisław.
13. Złoczów, Kamionka, Brody — Jaworski Apolinary.
14. Brzeżany, Przemyślany, Podhajce — Czajkowski Alfons.
15. Rohatyn, Bóbrka — Onyszkiewicz Mieczysław.
16. Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz — Hoppen Apolinary.
17. Stanisławów, Bohorodczany, Tłumacz, Buczacz — hr. Dzieduszycki Wojciech.
18. Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kossów, Nadwórna — bar. Romaszkan Jakób.
19. Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków hr. Gołuchowski Adam.
20. Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla — hr. Starzeński August.

b) z kuryi miast:

21 i 22. Lwów — Exc. dr. Smolka Franciszek i dr. Lewakowski Karol.

23 i 24. Kraków — Chrzanowski Leon i dr. Zatorski Maksymilian.

25. Nowy-Sącz, Wieliczka, Biała — Exc. dr. Dunajewski Julian
26. Tarnów, Bochnia — Zawadzki Ryszard.
27. Jarosław, Rzeszów — Bartoszewski Karol.
28. Przemyśl, Gródek: Sawczyński Zygmunt.
29. Sambor, Stryj, Drohobycz: Hausner Otton.
30. Tarnopol, Brzeżany: dr. Czerkawski Euzebiusz.
31. Stanisławów, Tyśmienica: dr. Biliński Leon.
32. Kołomyja, Buczacz, Śniatyn: Bloch Józef Samuel.
33. Brody, Złoczów: dr. Sochor-Fridrichsthal Edward.

c) Z Izb handlowo-przemysłowych:

34. Lwów: Mochnacki Edmund.
35. Kraków: dr. Rappoport Arnold.
36. Brody: Kallir Natan.

d) Z gmin wiejskich:

37. Kraków, Wieliczka, Chrzanów: ks. Chotkowski Władysław.
38. Biała, Żywiec: Eks. Ziemiałkowski Floryan.
39. Wadowice, Myślenice: Popowski Józef.
40. Nowy-Sącz, Limanowa, Nowy-Targ, Grybów: Jarosch Leonard.
41. Bochnia, Brzesko: Orzechowski Jan.
42. Tarnów, Pilzno, Dąbrowa: ks. Kopyciński Adam.
43. Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg: ks. Ruczka Ludwik.
44. Rzeszów, Kolbuszowa: hr. Tyszkiewicz Zdzisław.
45. Łańcut, Nisko: hr. Hompesch Ferdynand.
46. Jasło, Gorlice, Krosno: Jasiński Józef.
47. Sanok, Brzozów, Lisko: Gniewosz Edward.
48. Przemyśl, Dobromil, Mościska: Tyszkowski Antoni.
49. Jarosław, Cieszanów: ks. Czartoryski Jerzy.
50. Sambor, Staremiasto, Turka, Rudki: hr. Łoś August.
51. Stryj, Mikołajów, Drohobycz: Ochrymowicz Ksenofon.
52. Kałusz, Dolina, Bóbrka: ks. Sięgalewicz Michał.
53. Lwów, Gródek, Jaworów: Abrahamowicz Dawid.
54. Żółkiew, Sokal, Rawa: Kowalski Bazyli.
55. Kamionka Brody: Kielanowski Tytus.
56. Złoczów, Przemyślany: hr. Stadnicki Tomasz.
57. Brzeżany, Rohatyn, Podhajce: hr. Potocki Roman.
58. Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz: ks. Mandyczewski Kornel.
59. Kołomyja, Kossów, Śniatyn: ks. Ozarkiewicz Jan.
60. Zaleszczyki, Borszczów, Horodenka: Chamiec-Jaxa Antoni.
61. Buczacz, Czortków: Wolański Mikołaj.
62. Trembowla, Husiatyn: Czajkowski Władysław.
63. Tarnopol, Zbaraż, Skałat: Eks. Grocholski Kazimierz.

Oto jest cały skład naszego poselstwa w Wiedniu. Wybory świeżo dokonane zaprowadziły w niem dość znaczne zmiany — większość jednak wybranych posłów jest z dawnego składu. Z dotychczasowych bowiem posłów powraca do Izby 43 a mianowicie: Klucki, Benoe, Dzwonkowski, Żuk-Skarszewski, Madeyski, Smarzewski, Starzyński, Jaworski, Czajkowski Alfons, Onyszkiewicz, Hoppen, Dzieduszycki, Romaszkan, Starzeński August, Smolka, Lewakowski, Chrzanowski, Zatorski, Dunajewski, Bartoszewski, Hausner, Czerkawski Euzebiusz, Biliński, Bloch, Sochor, Rappoport, Kallir, Ziemiałkowski, Ruczka, Tyszkiewicz, Jasiński, Gniewosz, Tyszkowski, Czartoryski, Abrahamowicz, Kowalski, Kielanowski, Potocki, Ozarkiewicz, Chamiec, Wolański Mikołaj, Grocholski i Gołuchowski.

Nowych posłów 20 (prawie jedna trzecia część) — a mianowicie: Bobrzyński, Wysocki, Grotowski, Lewicki, Szymanowski, Zawadzki, Sawczyński, Mochnacki, Chotkowski, Popowski, Jarosch, Orzechowski, Kopyciński, Hompesch, Łoś, Ochrymowicz, Sięgalewicz, Stadnicki Tomasz, Mandyczewski, Czajkowski Władysław.

Z dawnych posłów nie zostali wybrani: Kozłowski, Czerkawski Julian, Mieroszowski, Spławiński, Łoziński, Gołda, Zapałowicz, Chełmecki, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan (z Chorzelowa), Oberski, Krasicki, Zamojski, Kułaczkowski, Hulimka, Zborowski, Puzyna i Wolański Erazm — razem 19 — dwa krzesła zaś (po śp. Rayskim i po dr. Raczyńskim) były opróżnione w chwili zamknięcia Rady państwa.

Mowa posła W. Dzieduszyckiego

na sejmiku wyborczym ziemi stanisławowskiej d. 10 czerwca b. r.

Obowiązkiem ustępującego posła zdać sprawę z minionych czynności. W innych okolicznościach i w innym kraju może uporczywie obstawać przy tem, do czego rękę przyłożył, jeżeli nie ma odwagi przyznać się do tego, że doświadczenie w czemsiś odmieniło jego zdanie. U nas poseł, zdający sprawę z własnych czynności w Radzie państwa, ma obowiązek zachowywać się krytycznie w obec własnych postępków. Położenie nasze i ustrój stronnictw w Wiedniu zmuszają każdego posła polskiego do zaparcia się własnego zdania pośród walk na publicznej arenie parlamentarnej i do solidarnego postępowania z Kołem polskiem. Nieraz posłowi zdaje się, że mogłoby się dziać lepiej, a robi to, co Koło każe, a co najwięcej, i to w wyjątkowych wypadkach, wstrzymuje się od działania, wolno mu jednak zachować przekonanie o tem, o ile postępowanie Koła było odpowiedniem potrzebom kraju i wyższym potrzebom politycznym i obowiązkiem posła wypowiedzieć swoje w tej mierze znanie przed wyborcami.

Otóż zgadzałem się i zgadzam w zupełności z zasadniczym kierunkiem, obranym przez Koło polskie w ciągu ostatniej sesyi. Austrya jest zupełnie wyjątkowym organizmem pośród wszelkich mocarstw. Nie ma wyłącznie narodowej cechy i obejmuje w swojem łonie ludy, należące do wszystkich trzech wielkich szczepów europejskich — a prócz tego jeszcze dzielny i politycznie dojrzały naród węgierski. Z tej natury rzeszy Rakuskiej wynika polityczne posłannictwo tego państwa. Zależy ono na tem, żeby pokazać światu, jak narody najróżnorodniejszego pochodzenia, odmiennego języka, odmiennych tradycyi, odmiennej

---

SARAGOSSA.

Wspomnienie z podróży

przez

dra Jana Stellę-Sawickiego.

(Ciąg dalszy.)

Chcąc przypatrzyć się tym miejscom, z których Francuzi zaczęli swe roboty oblężnicze, przeszedłem na drugą stronę kanału cesarskiego i wlazłem na wzgórze, zwane *Monte Torrero*, na którem ciągnie się alea starych, okazałych wiązów. Wielki klasztor, noszący także nazwę Monte Torrero, leży nad samym brzegiem kanału, pośród gajów oliwnych i prześlicznych sadów, napełnionych figami i migdałowemi drzewami. Fasada klasztoru, ozdobiona dwiema dzwonnicami jednakowej wielkości, a kopuła okrągła, pokryta złotawą błyszczącą dachówką, bardzo używaną w Hiszpanii. Przy zachodzącem słońcu, gdy promienie jego ukośnie padają na kościół, dach wygląda tak jak gdyby był rozpalony. Nad brzegiem kanału leży cały szereg pięknych magazynów i składów, gdyż tu jest główna zatoka Saragossy. Wodociąg, idący z tego wzgórza, zaopatruje w wodę miasto całe i ogrody jego. Ze wzgórza jak na dłoni widać miasto, leżące u stóp jego, oraz całą dolinę, zwaną *Huerva*, obfitą w drzewa i wille. Tło tego obrazu tworzą piękne góry arragońskie, które przy sprzyjającej pogodzie zdają się przybliżać do miasta.

Pozwólcie mi w krótkości powtórzyć przebieg długiej walki, w której Hiszpanie dali przykład, co może lud kochający ojczyznę, a gotowy bronić jej do upadłego. Przeszedłem przez pola, po których Francuzi i Polacy prowadzili oblężnicze swe roboty, obejrzałem mury klasztorów, gdzie wrzała walka i wszystkie ulice, kędy w ciągu tylu dni walczono o każdą stopę ziemi, o każdy kawałek muru, obficie zraszając je krwią z jednej strony w obronie rodzinnego kraju, z drugiej — dla sławy i zadośćuczynienia dumie człowieka, który nie umiał postawić granic miłości swej własnej.

Po bitwie pod Tudelą 25 tysięcy regularnego wojska hiszpańskiego, ściągnąwszy jeszcze górali aragońskich, doskonałych strzelców, w ilości około 15 tysięcy, zamknęło się w Saragossie. Mnóstwo włościan z okolicznych wiosek, obawiając się Francuzów, przybyło także do stolicy z całym swoim dobytkiem, tak że ludność miasta wzrosła do sto tysięcy, a nawet i więcej. Wśród armii hiszpańskiej było wielu bardzo zdolnych artylerzystów i inżynierów. Dowodził armią i miastem generał Palafox, odważny, dumny, jak Hiszpan, zdecydowany pogrzebać się pod murami miasta, ale nie poddać go Francuzom. Generał był przekonany zresztą, że miasto bronione tak, jak go bronił w lipcu, nie jest do wzięcia. Posiadając zupełne zaufanie żołnierzy i ludu, poparty przez duchowieństwo, które oddało w jego rozporządzenie najfanatyczniejszych i najodważniejszych księży, aby przez nich podnosić ducha ludu, gdy takowy upadać zacznie, miał siłę i władzę nieograniczoną. Miasto było zaopatrzone w żywność na długi czas oblężenia, a Anglicy przysłali prochu, bomb, granatów i ręcznej broni w ilości dostatecznej. Każdy kwartał, każda ulica, miała swoich dowódców i obrońców doskonale znających miejscowość, każdy klasztor był oddany do obrony najzdolniejszym wojskowym, a barykady na ulicach były tak gęste i tak silnie uzbrojone artyleryą, że niepodobieństwem było jednym zamachem owładnąć znaczniejszą część miasta.

Dwaj bracia Palafoxa dopomagali pod względem obrony, a mnisi — fanatyzując obrońców miasta, którem się opiekowała Madonna del Pilar. Żeby zastraszyć słabych i małodusznych, na wszystkich placach postawiono szubienice z napisami, iż *natychmiast będzie powieszony każdy, ktoby odważył się mówić o poddaniu.* Urządzono kilka szpitali dla rannych, kobiety obowiązane były lać gorącą wodę, oliwę i smołę na wdzierających się nieprzyjaciół i walić na nich z dachów kamienie. Każden dom był urządzony jak cytadela; rzadkie wyjścia na zewnątrz były zawalone kamieniami, w ścianach porobiono strzelnice, sąsiednie domy łączyły się za pomocą otworów w murach takiej wielkości, żeby ludzie broniący poprzedniego domu, mogli uciec przed przemocą nieprzyjaciela i z łatwością zawaliwszy otwór, zmusić go znowu do zaciętej walki, nim owładnie następny.

Zadanie francuskiej armii było straszne, bo musiała ona z początku wziąć linię klasztorów i linię Huervy, następnie mur wzmocniony nasypami, a potem atakować dom za domem, każdy z osobna, pod ogniem czterdziestu tysięcy obrońców, zdecydowanych, fanatycznych, strasznych na swojem śmieciu domowem, mających dostateczną ilość żywności i prochu i gotowych poświęcić miasto, a siebie pogrzebać pod ruinami jego.

Tymczasem cały korpus oblężniczy generała Junota składał się z czternastu tysięcy francuskiej i polskiej piechoty, dwu tysięcy kawaleryi, tysiąca artyleryi i tysiąca inżynierów z 30 działami oblężniczemi. Armia ta była rozdzielona na 3 dywizye Grandjeana, Musniera i Morlot'a. Z lewej strony Ebro stała dywizya Gazana z korpusu Mortiera, blokując miasto, ale nie przyjmując udziału w ataku.

W nocy z 29 na 30 grudnia założono pierwszą paralelę i przekopami zaczęto zbliżać się: na prawem skrzydle ku klasztorowi św. Józefa (dywizya Grandjeana) w centrum — do mostowego przykrycia na Huervie i do klasztoru Santa Engracia (dywizya Musniera, składająca się przeważnie z polskich pułków) na lewem zaś skrzydle ku pałacowi Inkwizycyi (dywizya Morlot'a).

W następnym dniu garnizon miasta wysłał wielką wycieczkę dla zniszczenia robót nieprzyjacielskich, lecz w czystem polu Hiszpanie nie mogli dotrzymać Francuzom, i Polakom rzucającym się natychmiast na bagnety i zostali odparci ze znaczną stratą. Roboty oblężnicze szły nadzwyczajnie szybko, bo dwa tysiące ludzi dzień i noc pracowało nieustannie pod dowództwem najzdolniejszych inżynierów. Po ukończeniu drugiej paraleli, przystąpiono do budowy kilku bateryj pozycyjnych, mających na celu wybicie wyłomów w murach i dla odpowiedzi bateryom hiszpańskim, obsypującym pracujących gradem kamieni, bomb i kartaczów. Nim baterye ukończono, Francuzi postawili strzelców za wózkami napełnionemi ziemią, którzy strzelali do ambrazur, aby utrudnić kierowanie działami. W dziesięć dni ukończono baterye i zaczęto bój artyleryjski. Pomimo, iż Hiszpanie mieli więcej dział, Francuzi zgasili ich ogień. Uważając, że wyłom w klasztorze św. Józefa jest dostępnym, 11 stycznia dwa pułki francuskie i dwa bataliony polskich woltyżerów rzuciły się do ataku. W tej właśnie chwili Hiszpanie próbowali zrobić nową wycieczkę. Wycieczka była odbita, a w ślad za tem Francuzi poszli do ataku pod ogniem 3 tysięcy obrońców, znajdujących się w klasztorze. Jakkolwiek wyłom w ścianie klasztoru był wielki, lecz gruzy nie zapełniły rowu na 18 stóp głębokiego z brzegami ściętemi prawie prostopadle. Generał Junot, obecny osobiście, kazał przynieść drabiny i gdy jedni złazili po drabinach, drudzy skakali do rowu i czepiając się kamieni, podpierając się bagnetami darli się w górę jak dzikie koty, pod deszczem ognia, smoły i wrzącej wody. W tej chwili oddział Francuzów zaszedłszy z boku, zaczął ostrzeliwać tył klasztoru, oparty o Huervę, co tak przestraszyło obrońców, że wielka ich liczba cofnęła się za rzekę niszcząc most za sobą. Nie tak prędko jednak Francuzi mogliby zdobyć klasztor, gdyby oficer francuski dowodzący 40 polskimi woltyżerami, idąc dnem rowu, nie odkrył z boku klasztoru mostu, rzuconego przez rów i prowadzącego do środka budynku. Wpadłszy ze swymi 40 ludźmi z tyłu na Hiszpanów, dopomógł wdzierającym się z frontu przez wyłom. 300 Hiszpanów było zabitych lub potopionych w rzece, a zaledwo 40 wzięto do niewoli. Francuzi stracili także około dwustu ludzi.

Po wzięciu klasztoru natychmiast Francuzi przystąpili do utwierdzenia się w nim, aby nie mogli Hiszpanie wyrzucić ich z pozycyi, która kosztowała tyle trudu i ludzi i żeby się zasłonić od ognia, który się stawał coraz gęstszym w miarę zbliżania się do miasta. Mury wzmocniono nasypami, ustawiono kilka dział i posadzono strzelców, którzy ogniem nieustannym mieli odpowiadać niestrudzonym hiszpańskim żołnierzom.

16 stycznia w mostowem przykryciu, jakkolwiek nie zupełnie dostateczny, wyłom już był zrobiony. Do ataku wyłomu posłano znowu 40 polskich woltyżerów pod dowództwem francuskich oficerów inżynieryi. Gdy jedni drapali się po drabinach, a drudzy czepiali się rękami za kamienie, Hiszpanie zapalili minę, lecz nieco zapóźno, bo wulkan stworzył się za Polakami i żaden żołnierz nie zginął, choć wszyscy zostali osypani ziemią i kamieniami. To dodało odwagi atakującym. Z krzykiem „górą nasi! Bóg z nami!“ rzucili się na bagnety i wyrzucili z fortu Hiszpanów, którzy przeszli przez rzekę i wysadzili most w powietrze. (C. d. n.)

nawet wiary mogą żyć z sobą w zgodzie, używając we wszystkiem narodowej swobody i szanując wzajemne właściwości. Skoro Austrya ten przykład da światu, przysłuży się ludzkości, usunie jeden z najważniejszych powodów dziejowej rozterki i dziejowego bezprawia i zapewni trwanie i wzrost własnej potęgi.

Był czas, kiedy zapoznawano to posłannictwo Austryi. Jeden z narodów, wchodzących w skład państwa, czyli raczej odłam wielkiego narodu niemieckiego sądził, że Austrya jego wyłączną własnością. Niemcy austryaccy słusznie dumni ze swojej przeszłości i swojej cywilizacyi, czuli, że inne narody powinny się od nich wielu rzeczy nauczyć. Myśleli jednak, że wtedy przyczynią się do cywilizacyi i potęgi państwa, kiedy wszystkim narzucą jeden obyczaj, jedną mowę, jedne tradycye. Każdy naród wiedział o tem dobrze, że w jego ideałach znajdziesz takie rzeczy wielkie i szczytne, z któremi właśnie Niemców nie spoufaliła przeszłość dziejowa. Narzucanie tedy niemieckiej cywilizacyi wznieciło powszechną w państwie niechęć. Była chwila taka niezbyt dawna, w której każde niemal plemię austryackie myślało tylko o tem, jakby się od Austryi oderwać. Getmanizatorowie twierdzili o sobie, że ich zadaniem uwolnić ducha ludzkiego z pęt przesądu. Z tego powodu samych siebie liberalnymi przezywali — ale że zapoznawali wszystkie instynkta ludności austryackiej, i że sami tonęli w bezdeni jednostronnych narodowych przesądów, musieli się uciec do wszystkich środków starego, policyjnego despotyzmu, aby przeprowadzić swoje zamiary; rządzili za pomocą stanu oblężenia i landragonów, doprowadzili do tego, że osłabione państwo straciło dawne stanowisko w Niemczech i we Włoszech, że patryoci węgierscy szukali związków po za granicami państwa, że wiele plemion sławiańskich myślało o tem, że chyba lepiej uledz wszechsławiańskiemu niż niemieckiemu absolutyzmowi.

Od dawna już zaniechano tej jednostronnej zgubnej polityki. Austrya przechodzi przez radykalną przemianę, uszanowała wszelkie formy wolności, uznała we wszystkiem starodawne prawa Węgier, uszanowała naszą narodowość, a dziś stąpa dalej po raz obranej drodze. Ministerstwo hr. Taffego nie wywiesiło wprawdzie sztandaru federalistycznego ustroju państwa, ale dążyło do trwałego pojednania rozmaitych narodowości i wiedziało, że tego celu nie dopnie bez uszanowania wielkiej różnorodności stosunków austryackich. Nie bez przyczynienia się tego rządu powstała przed sześcioma laty po raz pierwszy Rada państwa, w której większość, lubo drobna większość, składała się ze zwolenników równouprawnienia narodowości i rozszerzenia autonomii krajowej.

Skoro taka większość stała się możliwą musiało Koło polskie wejść w skład tej większości.

Gdyby Koło polskie było inaczej sobie postąpiło, byłoby działało wbrew wszelkiej tradycyi narodowej i wbrew jawnemu interesowi Polaków. Dawna rzeczpospolita polska zawdzięczała swoje najświetniejsze chwile hasłu: „wolni z wolnymi a równi z równymi" wypowiedzianemu niegdyś przez królów i przez sejmy. Chcąc uszanować groby ojców naszych nie mogliśmy się sprzeciwić temu hasłu, skoro na nowo zostało w Rakuziech wypowiedziane. To też Polacy zawsze dopomagali usiłowaniom autonomistów w Austryi. Dyplom październikowy — dzieło śp. Gołuchowskiego, jest dotąd aktem kardynalnym, na który się odwołuje prawica w Radzie państwa. P. Fr. Smolka był najgłośniejszym obrońcą praw korony św. Szczepana w r. 1861, a gdy hr. Alfred Potocki stał na czele austryackiego ministerstwa, starał się usilnie o przeprowadzenie korzystnej dla Czechów ugody. Gdybyśmy tedy nie byli przystąpili do związku prawicy, bylibyśmy zadali kłam całej naszej tradycyi politycznej, tak po za Austryą, jak i w Austryi. Odzywają się głosy, że należało przystąpić do związku z lewicą za cenę wyłączenia Galicyi od wspólnych ustaw dla państwa. Nie potrzeba na seryo polemizować z takiem zdaniem, bo mowa tu o propozycyi, której nikt nigdy na seryo nie uczynił i o konstelacyi, nie będącej zupełnie przedmiotem dotychczasowej realnej polityki. Inni przemawiali przed sześcioma laty za tak zwaną polityką wolnej ręki a wielu utyskuje nad tem dotąd żeśmy jej sobie nie obrali. Naprawdę nie rozumiem jakby ta polityka była wyglądała? Przerzucając się ze strony na stronę — bylibyśmy wszystkich odstręczyli i bylibyśmy wreszcie zostali zupełnie izolowani i zupełnie bezsilni. Polityka wolnej ręki w parlamencie, wtedy tylko jest możliwą, jeżeli jej zwolennicy stają się stronnictwem bezwarunkowo oddanem nieparlamentarnemu rządowi. Nigdy mi się nie zdawało, aby taka polityka była godną Koła polskiego. Zawsze mniemałem, że nasze prawa będą najbardziej zabezpieczone, jeżeli zasadą Austryi będzie uszanowanie praw narodowych, że nasze potrzeby będą najprędzej uwzględnione przez większość któraby zrozumiała, że wtedy tylko państwo może kwitnąć, kiedy jego pojedyncze części doczekają się pomyślnego rozwoju. Dlatego byłem od początku w Kole za stałym sojuszem z temi wszystkiemi żywiołami, które dążą do autonomii i które szanują potrzeby pojedynczych krajów. Przewidywałem, że to wielkie stronnictwo może stać się mniejszością parlamentu i nie lękałem się tego. Bywa bowiem dobrze być w mniejszości, kiedy się ma słuszność za sobą. Przewidywałem, że jedno z stronnictw sprzymierzonych mogło kiedyś w tej lub owej sprawie zdradzić nasze zaufanie i nie dotrzymać sojuszu, idąc za głosem wcale zaślepionego egoizmu. Ale i takich niepowodzeń nie lękałem się zbytnio. Dobra taktyka parlamentarna, dobre kierownictwo klubu, mogło ich uniknąć, a stronnictwo, które raz zdradzi pokładane weń zaufanie, doczeka się tego tylko, że nie tak mu snadno później zaufają. Trwając w swoim błędzie, dojdzie do owego osamotnienia, które polityka wolnej ręki byłaby sprowadziła na Koło polskie — nauczone potem smutnem doświadczeniem, przekona się wreszcie, że słuszny egoizm każe także czasem o drugich myśleć. (C. d. n.)

Wybory do Rady państwa.

Zestawiamy powyżej cały skład obecny reprezentacyi naszego kraju w parlamencie austryackim, zamykając w ten sposób rubrykę „Wybory do Rady państwa". Sprostawać musimy przy tej sposobności niemiłą omyłkę, jaka zaszła w telegramie wczorajszym: w okręgu tarnopolskim bowiem przeszedł hr. August Starzeński 56 głosami, a nie — jak mylnie podano — dr. Klemens Żywicki, który otrzymał głosów 48. W zestawieniu naszem znajdzie czytelnik zarazem uzupełnienie wczorajszych naszych telegramów o wyborach z wielkiej własności. Dodamy jeszcze, że w okręgu samborskim wybór chwiał się między p. Mieczysławem Lewickim (prezesem rudeńskiej Rady powiatowej) a Janem Aleksandrem hr. Fredro. W pierwszem głosowaniu otrzymali obaj po 35 głosów — w wyborze ściślejszym otrzymał p. Lewicki 34, hr. Fredro 32 głosy. Wahał się także wybór w okręgu żółkiewskim, gdzie przeciw urzędnikowi starostwa p. Romanowi Szymanowskiemu stawał p. Mieczysław Mniszek — pierwszy zwyciężył tylko trzema głosami po nad absolutną większość. Wreszcie i w okręgu zaleszczyckim była silna walka wyborcza. Na 102 głosujących wybrany Adam hr. Gołuchowski 53 głosami, a więc tylko dwoma po nad połowę — zaś p. Włodzimierz Siemiginowski otrzymał 47 głosów, a p. Kornel Horodyski 2 gł. Donoszą nam, że wyborcy tamtejsi zanoszą protest przeciw temu wyborowi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Kijów, 5 czerwca.

(X.) Obostrzenie ukazu, zabraniającego nabywanie własności ziemskiej przez Polaków, przygnębiająco bardzo działa na naszych ziemian. — Codzienne gwałtowne ataki, na jakie jest polskość narażoną w naszym kraju, ekonomiczne bezprawia, siłą gwałtu podnoszone do godności prawa, wyżłabiają coraz szerszą i głębszą przepaść między państwem a narodowością, związaną z niem wypadkami losu. To ciągłe jątrzenie Polaków przez rząd, ta walka z resztkami naszej narodowości na Rusi, prowadzona po normańsku, wymownie świadczy o niższości rosyjskiej kultury, niepojmującej zadań prawowitego państwa, lecz siłę swoją upatrującej w smaganiu każdej narodowości biczem jakoby tatarskich bastiaków.

Kiedy po roku 1863 w senacie postawiono kwestyę ograniczenia własności polskiej na Litwie i Rusi, długo debatowano, zasłaniano się ekonomicznym upadkiem kraju i wielu innemi względami; dziś sprawa ta przechodzi bez replik dzięki żarłoczności panów Pobiedonoscewych i Katkowych. Czyż to nie jest dowodem upadku uczucia sprawiedliwości w tym anormalnym kolosie, zwanym Rosyą, gdzie zatarła się wszelka granica między prawem a brutalną siłą? To wszystko, przeciw czemu protestowano za poprzedniego panowania, co piętnowano, do usunięcia czego dążono, co poczytywano za zdobycz cywilizacyjną, dziś najświatlejsi niby ludzie w Rosyi, sternicy nawy państwowej traktują z niesłychanem lekceważeniem. Prawa indywidualne człowieka i ludzkości, prawo własności, wolność, wszystko to, co ma stanowić podwalinę rozumnego państwa, depczą w Rosyi nogami w imię idei państwa, jego jedności i siły. Nauka nawet staje się tu służebnicą; posługują się nią nie jako siłą, ale jako parawanem do zasłonięcia rozmaitych brudów.

Ale dość tych lamentów! Nie pomogą one wprawdzie, ale zawsze przynoszą ulgę zbolałej duszy!

Generał-gubernator Drenteln, niezmordowany w wyszukiwaniu nowych projektów gnębienia polskości, wpadł na nową myśl. Wiadomo, że rząd rosyjski w celu udzielania zapomóg i pożyczek włościanom, nabywającym ziemię z rąk polskich, utworzył bank z kapitałem 5 milionów rubli. Kapitał ten zużyto już — bank wydał nawet już 15 milionów. Gen. Drenteln poszedł po rozum do głowy. Widząc, że taką drogą nie osiąga się russyfikacya kraju, ale rusinizacya, wystąpił z nowym projektem, ażeby powstrzymać udzielanie pożyczek włościanom jakoby z tego powodu, że płacą za ziemię zbyt drogo. Polacy więc na tem nietylko nic nie tracą, ale owszem zyskują materyalnie. Według jego tedy rady należałoby powstrzymać pożyczki aż do czasu ekspiracyi terminu, oznaczonego przez rząd dla zlikwidowania interesów majątkowych, wynikających z nabycia ziemi na zakładne, gdyż w takim razie naraz byłaby wielka ilość majątków do zaofiarowania, a to obniżyłoby cenę ziemi i umożebniło przystęp wielkorosyjskim nabywcom, którzy dziś z powodu drożyzny ziemi nabywać jej nie mogą. Nie udało się jednak gen. Drentelnowi urzeczywistnić swego projektu, ale ma jeszcze dość czasu do dokonania i tego czynu, jeżeli jaki nadzwyczajny wypadek mu nie przeszkodzi. Niedawno bowiem generał-gubernator kijowski uległ atakowi apopleksyi, który o mało co nie przerwał pasma jego życia. Przyszedł jednak gen. Drenteln do siebie i dziś cieszy się wybornem zdrowiem.

Skutkiem ukazu z dnia 31 grudnia 1870 roku kontrybucya, czyli tak zwany „podatek procentowy", z majątków polskich w dziewięciu zachodnich guberniach miał być zniesiony dopiero wtedy, gdy $^2/_3$ polskiej własności ziemskiej przejdzie do rąk właścicieli pochodzenia niepolskiego, lub gdy liczba tych ostatnich dosięgnie przynajmniej połowy wszystkich właścicieli majątków obywatelskich. Ze względu na ten ukaz ministerstwo finansów udało się do generał-gubernatora kijowskiego z żądaniem, aby na trzechlecie 1884 do 1887 dostarczył wiadomości co do obszaru ziemi, która ostatniemi laty przeszła z rąk polskich w obce, a także co do liczby obywateli ziemskich polskiego i niepolskiego pochodzenia. Biuro dla spraw włościańskich ułożyło takie wykazy, z których wynika, iż gubernia kijowska w trzechleciu 1881—1884 opłacała kontrybucyi z majątków, należących do osób pochodzenia polskiego 278.737 rubli. Skutkiem rozmaitych zmian, zaszłych od tego czasu, to jest przejścia niektórych majątków na własność Rosyan lub cudzoziemców, uwolnienia od „podatku procentowego" majątków, należących do osób wyznania prawosławnego, zniżenia do $^1/_4$ części podatku z majątków, należących do małoletnich, na trzechlecie 1884—1887 opłacać będzie nasza gubernia kontrybucyi 257.128 rs., to jest mniej o 21.608 rs., co oznacza, że żywioł polski widocznie zmniejszył się na Ukrainie. A tu *Kijewlanin* ciągle płacze nad upadkiem ziemskiej rosyjskiej własności, nad jej niepowodzeniami, nad brakiem możności współzawodniczenia z własnością polską! Na cóż te biadania? Przecież cyfry niestety wskazują, że własność rosyjska się szerzy i wzrasta w gub. kijowskiej, co znowu powinno nas skłonić do tem większej ogledności i starań o utrzymanie się przy ziemi ojców.

Nietylko jednak o wytępienie Polaków chodzi rządowi na Ukrainie, lecz także o ograniczenie praw małoruskiego ludu, który pragnie rząd zmoskwiczyć przez zaludnienie ziem skonfiskowanych za obejście jakoby ukazu z dnia 23 lipca st. st. 1865 r. wielkorosyjskim żywiołem włościańskim zamieszkałych zaś tam Ukraińców zamierza rząd rozpędzić na cztery wiatry. „Dopiętoby celu dwojakiego— pisało niedawno o tym zamiarze *Now. Wremia*: i pomoc byłaby okazaną tym, co jej istotnie potrzebują i wpływ rosyjski byłby rzeczywiście utrwalony. — Włościanie wielkoruscy przynieśliby ze sobą coś swojego, rosyjskiego, coby nie uległo wpływom obcym, w zupełności pochłaniającym inteligentów". A więc trzecia walka — zwalczanie inteligencyi rosyjskiej za pomocą ciemnych tłumów. Prosimy dalej!

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 czerwca

W ostatnim numerze *Germanii* spotykamy na naczelnem miejscu artykuł p. t. „Pruska Irlandya", omawiający bezstronnie stosunki w Ks. Poznańskiem. Przytoczywszy zdania niemieckich historyków, którzy rozbiór Polski nazwali zbrodnią, zastanawia się autor nad ważnem zadaniem, jakie kościół katolicki spełnia w prowincyach, zamieszkałych przez ludność polską. W silnych uczuciach religijnych polskiego ludu widzi on najlepszą rękojmię, że teorye socyalistyczne nie potrafią zakorzenić się w Księstwie i Prusach zachodnich. Następnie przechodzi autor przebieg układów rządu z kuryą rzymską w sprawie nominacyi arcybiskupa i przychodzi do wniosku, że kościół katolicki nie może się nigdy zgodzić na kandydata narodowości niemieckiej, jeżeli nie zechce się pozbawić wszelkiego wpływu na lud polski.

O Polakach na Górnym Śląsku wyraża się *Schlesische Ztg* w następujący sposób:

„Cóż osiągnięto przez rozporządzenia ministra Falka, spowodowane butą narodową i nienawiścią do Polaków? Tyle tylko, iż Górnoślązak nabrał poczucia swej narodowości. Dawniej silił on się mówić choćby łamaną niemczyzną, lubił się pochwalić kilkoma wyrazami niemieckiemi, które pochwytał, służąc w wojsku, i w ogóle uważał język niemiecki za mowę wykształconego i eleganckiego świata. Od czasu ucisku mowy polskiej zaszła na Górnym Śląsku ważna pod tym względem zmiana, która powstrzymała szerzącą się mimowolnie germanizacyą, a ulubioną metodę niemczenia obróciła w niwecz. Trzynaście lat upłynęło od wypędzenia mowy polskiej ze szkół, a lud górnośląski, zwłaszcza zaś młodsze jego pokolenie, jest bardziej po polsku usposobionym, niż kiedykolwiek. Górnoślązak nie wstydzi się już swej mowy i narodowości; dziś lubi on już mówić po polsku i chce, żeby mu w tym języku odpowiadano. Czyta on polskie książki i czasopisma, a nawet urządza przedstawienia teatralne w polskim języku. Ludzie ci mówią nieraz: Chcą nam odebrać mowę, której nauczyliśmy się od rodziców, a rodzice od dziadów i pradziadów. Ta mowa jest naszą najdroższą spuścizną, w niej odbijają się nasze myśli i pojęcia i dlatego nie pozwolimy jej sobie wydrzeć. Jeżeli nie chcą jej cierpieć w szkole, to będziemy ją pielęgnować w domu, ażeby dzieci nasze nie wyrodziły się i — nie zgłupiały".

Z Wiednia piszą nam:

Dzienniki niektóre już wspominały o zamiarze rządu udzielenia dalszej pomocy dotkniętym powodzią w Galicyi. Ponieważ Rada państwa nie zebrana, więc pomoc taka nastąpić może tylko w drodze rozporządzenia cesarskiego pod odpowiedzialnością ministerstwa. Otóż niebawem należy spodziewać się rozporządzenia cesarskiego, mocą którego przyznaną zostanie dla poszkodowanych suma 150.000 zlr. na wsparcia, a 300.000 zlr. na pożyczki zwrotne.

Gazeta Narodowa pisze:

„Otrzymujemy z Wiednia ze źródeł zwykle dobrze poinformowanych wiadomość, że tam w sferach kompetentnych jest mowa o wzmocnieniu gabinetu i jego kierunku wobec wyniku wyborów do Rady państwa. Mowią mianowicie o mianowaniu ministra Ziemiałkowskiego ministrem sprawiedliwości i o stałem powierzeniu teki spraw wewnętrznych jednemu z wybitnych członków parlamentu. Możliwą ma być także oprócz tych zmian cząstkowych jeszcze jedna zmiana w łonie gabinetu, odpowiednia do sytuacyi, przy stanowczem zachowaniu kierunku i sterownictwa hr. Taaffego."

Ostatni numer dziennika ustaw państwa zawiera ustawę o przyczynieniu się skarbu państwa do krajowego zakładu pracy przymusowej w Austryi dolnej — ustawę o karnych postanowieniach co do zamykania w zakładach pracy przymusowej i poprawczych — i trzecią ustawę ogólną o tych zakładach.

Nowosti zapisują uporczywie utrzymującą się pogłoskę o spodziewanych odwiedzinach arcyksięcia Rudolfa wraz z arcyksiężną Stefanią dworu rosyjskiego w Petersburgu, które mają mieć prywatny charakter. Po zwiedzeniu Moskwy i Kijowa arcyksiążę uda się na kilka tygodni na Kaukaz. Wiadomość ta może jest przedwczesną, bo w poselstwie austryackiem w Petersburgu o takim zamiarze cesarzewicza jeszcze nic nie wiedzą.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich, iż w rosyjskim obozie rewolucyjnym nastąpiło rozdwojenie. Większość tego stronnictwa pragnie na drodze pokojowej propagandy działać w interesie rewolucyi, mniejszość zaś chce i nadal także z pomocą teroryzmu i dynamitu torować drogę dla idei przewrotu. W ogóle o stanie partyi rewolucyjnej w Rosyi trudno coś powiedzieć. W jej łonie liczne znajdują się odcienia, a jednolitą nigdy ona nie była. Teroryści zawsze byli i są. W ostatnich czasach w Kijowie i Charkowie aresztowano kilku wybitniejszych członków terorystycznego odłamu, a mianowicie Mokrijewicza, Kowalenka i żyda Solomowicza. W Charkowie w piecu pewnego mieszkania odkryto skład materyałów wybuchowych. Zrobiono próbę niszczącej ich siły za miastem w miejscu odludnem. Jeden nabój, włożony w środek pnia wiekowego drzewa, następnie zapalony, rozerwał drzewo na dwoje i górną jego część uniósł na znaczną odległość. Chemicy nie zbadali jeszcze składu tego materyału.

Do Petersburga przybyła deputacya macedońskich Bulgarów pod przewodnictwem Marka Muszowicza z prośbą o „pomoc rządu rosyjskiego przeciw uciskowi tureckiemu". Z okazyi tej wizyty *Swiet* pisze, że Muszowicz „był już w Petersburgu zimą, gdzie przyjęty łaskawie na dworze, wracał do ojczyzny przez Serbię. Po drodze jednak do domu napotkał w Serbii wychodźców z Macedonii, którzy unosząc życie przed okrucieństwami i gwałtem, opuścili swą ojczyznę i udali się szukać spokoju za granicami kraju. Ci wychodźcy właśnie mieli skłonić Muszowicza do powtórnej wyprawy do Petersburga i szukania pomocy dla nieszczęśliwej ojczyzny, zwracającej się w stronę Rosyi i od niej tylko czekającej ratunku".

Do słów powyższych *Now. Wrem.* dodaje od siebie uwagę, iż zawsze to ta sama kwestya wschodnia, wyrastająca z pod ziemi przed Rosyą, bez względu na to, w którą stronę zwrócimy naszą uwagę. Kwestya ta tak samo usunąć się nie daje jak los, a z losem walczyć niepodobna.

W Sofii pojawiła się proklamacya macedońska, podpisana przez prezesa towarzystwa „Opołczenie". Proklamacya głosi, że jest świętym obowiązkiem każdego stanąć pod sztandarem rewolucyi, wtargnąć do Macedonii i obalić rządy tyrana dla oswobodzenia ujarzmionych braci. Jeśli zbrojne oddziały wkroczą do Macedonii, wówczas chwycą za broń macedońscy Bulgarzy. Powszechne jest przekonanie, że proklamacya i rozruchy macedońskie są dziełem rosyjskiej intrygi.

Dziś miał Gladstone zdać parlamentowi sprawę z przebiegu przesilenia gabinetowego. Ponieważ jednak prezes ministrów nie udał się do Balmoral, jak to zamierzał pierwotnie, lecz oczekuje przybycia królowej w Londynie, przeto sprawa może się o parę dni przewlec. W kołach konserwatywnych zaczyna przeważać zdanie, że gabinet złożony z Torysów miałby właśnie teraz wdzięczne pole do działania i mógłby jeszcze przed wyborami zaskarbić sobie sympatye ludności. Z niemniejszą otuchą oczekują wyborów stronnicy Gladstone'a. Dilke wypowiedział to otwarcie w swej bankietowej mowie, którą zakończył oświadczeniem, że spodziewa się, iż w jesieni stronnictwo postępowe znajdzie się znowu pod przewodnictwem Gladstone'a w większej, niż dotychczas liczbie. Na wypadek zmiany systemu wymieniają jako członków przyszłego gabinetu: Salisburego, Northcote'a, Churchilla, Beacha i Worms'a, któremu według innej wersyi dostałoby się poselstwo w Wiedniu. Dzienniki konserwatywne obiecują krajowi energiczną i korzystną dla Anglii politykę zewnętrzną w razie, gdyby ich stronnictwo przyszło do steru. Byłoby to więc dla nich prawdziwą a nie zbyt miłą niespodzianką, gdyby Gladstonowi udało się w ciągu dalszych prowizorycznych rządów zawrzeć stanowczy traktat z Rosyą, uzyskać dla Afganistanu Zulfikar i Meruczak i w ten sposób zepchnąć z porządku dziennego sprawę afgańską, która aż do jej zupełnego załatwienia będzie dzieliła stronnictwo liberalne na dwa obozy.

Stronnictwo demokratyczne, kierujące dziś losami Francyi, zrozumiało nareszcie, jak ważną rolę odgrywa w Paryżu życie towarzyskie, i jak wielkim jest tam wpływ politycznych salonów. Nowy prezydent Izby deputowanych p. Floquet, właściciel niemiernego majątku, postanowił otworzyć podwoje swego pałacu dla wszystkich przyjaciół politycznych, którzy znajdą tam sposobność spotykania się z członkami dyplomacyi i dygnitarzami państwa. Pierwsza recepcya tego rodzaju odbyła się już w tym tygodniu po wielkim objedzie dla ambasadorów zagranicznych. Po raz pierwszy mieli ci panowie sposobność poznać osobiście członków dawnej komuny i kierowników opinii publicznej na przedmieściach paryskich. Nowość ta nie podoba się w wysokim stopniu bulwarowym konserwatywnym dziennikom.

Urzędowe dzienniki włoskie podają nader sprzeczne wiadomości o zamiarach gabinetu w sprawach kolonialnych. Podczas gdy *Diritto* okazuje się bardzo przedsiębiorczym i zapowiada wejście Włochów do Suakimu po ustąpieniu ztamtąd załogi angielskiej, drugi organ rządu *Popolo Romano* zaprzecza wszelkim pogłoskom w tej mierze. Zapał, jaki panował początkowo w kraju i w parlamencie, ostygł już znacznie, a tem samem zmniejszyła się popularność Manciniego, którego ciągle jeszcze posądzają o potajemne układy z Anglią. Jak długo jednak Depretis przyjmuje na siebie odpowiedzialność za postępowanie wszystkich członków gabinetu, tak długo nie można się spodziewać ustąpienia Manciniego. Depretis zaś ze swej strony musi unikać wszelkich zmian w gabinecie, nie chcąc w ten sposób rozbić większości w parlamencie, którą mu się z niemałym trudem udało skleić.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie.

I.

Jak już donosiliśmy wystawa rolniczo-przemysłowa została przedwczoraj uroczyście otwartą w Warszawie. Wobec ciężkich warunków bytu, w których łatwiej umrzeć niż żyć, wobec skrępowania wszelkich kierunków społecznego życia, wystawa ta nie tylko dla Warszawy ale i dla całego Królestwa Polskiego jest wypadkiem wielkiej doniosłości, gdyż jest ona obrazem życia i pracy narodu, bo świadczy, iż zdąża on za cywilizacyą i staje do walki z naciskiem obcej myśli i kapitału, bo wystawa wskazuje w jakich kierunkach dorównaliśmy już obcym, co możemy i powinniśmy produkować w kraju w celu wyzwolenia się od wzmiankowanego, głównie niemieckiego naporu.

Stara więc Warszawa obchodzi uroczystość zwycięstwa dobrych instynktów narodu nad przeciwnościami jakich zewsząd i bez ustanku doznaje. Rolnictwo i przemysł podały sobie dłonie, ażeby pokazać światu całemu żywotność polską, ażeby mu pokazać, iż mimo najcięższych warunków dla społeczno-ekonomicznego rozwoju naród nasz idzie naprzód, że mimo klęsk i gromów, jakie na niego spadają, nie tylko żyje ale zmierzyć się już może z ludami o wiele od niego szczęśliwszemi.

Społeczeństwo, które umiało nagromadzić na wystawie tyle dowodów skrzętnej pracy, wytworzyć nowe nieznane źródła i gałęzie przemysłu, społeczeństwo, które śmiało i wytrwale pokonało i wciąż pokonuje piętrzące się nad niem prześladowania — upaść zaiste niemoże! Z tego względu wystawa warszawska ma znaczenie narodowe. Prasa też warszawska i publiczność pod głębokiem wrażeniem uroczystej chwili wita wystawę jako niezwykły wypadek w smutnem życiu nieszczęśliwego kraju.

Wystawa, urządzona na placu Ujazdowskim, przeszła wszelkie oczekiwania i dowiodła, że nawet ciężkie przesilenie ekonomiczne nie zdołało złamać energii producentów, dążących do zaszczytnego współzawodnictwa z zagranicą. Wiele gałęzi przemysłu krajowego dorównało już produkcyi obcej i może z nią rywalizować na każdym targu.

Wystawa obecna jest jedenastą z kolei na jakie Królestwo Polskie zdobyć się umiało. Już wystawa przemysłowo-rolnicza w r. 1874 zwróciła na siebie nie tylko uwagę kraju ale i zagranicy. Od tego czasu jakiż to olbrzymi postęp! Przed jedenastu laty widzieliśmy na placu wystawowym 48 pawilonów z 90 wystawcami, a dziś owoce przemysłu i postępu w rozmaitych tegoż gałęziach mieszczą się w 159 pawilonach z 1000 wystawców. Królestwo Polskie szybkim rozwojem przemysłu imponuje innym dzielnicom Polski a przedstawicieli obcych ludów wcale się nie potrzebuje wstydzić.

Na placu ciągnącym się wzdłuż Alei Jerozolimskiej stanęło jakby miasteczko rozmaitych budynków, lekkich pawilonów, altan i kiosków z żelaza, kamienia, trypolitu, blachy, cegły i i drzewa. Z wyniesionego terasu z którego widzieć można wystawę *à vol d'oisesu*, przedstawia się imponujący widok. Plac wystawowy zabłysnął świetnością i bogactwem jakiego Warszawa jeszcze nie widziała. Z pośród zielonych gazonów i kwiecistych klombów wznoszą się wysokie kopuły, smagłe wdzięczne wieżyczki wspinają się ku górze, a na nich jak wszędzie w ogóle powiewa tysiące flag o trójkolorowych barwach. Dziesięć szerokich ulic przecina plac wystawy przemysłowej w równoległych do siebie kierunkach. Po obu stronach tych ulic rozciągnął się sznurem szereg pawilonów, istnych architektonicznych cacek, w stylu gotyckim, renesansowym, staro-niemieckim, flamandzkim, pawilonów z belwederami i t. d. Możliwe kombinacye architektoniczne świadczą o dobrym smaku i pomysłowości budowniczych. Większość tych budynków śmiało mogłaby stanąć na wielkich wszechświatowych wystawach. Przemysłowcy rozwinęli ogromny przepych. Kto wie nawet czy wystawa warszawska, jak się wyraził hr. A. Potocki podczas zagajenia zgromadzenia sędziów, nie jest zbyt bogatą wobec trudnych ekonomicznych warunków w jakich Królestwo się znajduje. Widocznie przemysłowcy upatrują w wystawie praktyczny środek do otworzenia nowych dróg zbytu dla swych wytworów. Samo urządzenie wystawy kosztowało około pół miliona rubli.

Rozmiarami imponuje pawilon główny, staraniem komitetu wystawowego wystawiony, długi na 4000 łokci. Pierwsze miejsce zajmuje *aquarium* znanego ichtyologa p. Girdwoyna w kształcie groty, tuż za nim zwracają uwagę pawilony p. Poznańskiego z Łodzi, Wasilewskiego i Pilaskiego z Warszawy, dalej wspaniały budynek firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz prześliczny lekki z kutego żelaza pawilon fabryki p. Rudnickiego. Do okazalszych budowli należą pawilony Rephana i Scholtzego, Scheiblera, browarów Junga, fabryki Wojciechów, fabryki majolik ks. Radziwiłła w Nieborowie, fabryk Bormana i Szwedego, p. Gostyńskiego, browarów Machleydy i fabryki tytoniów *Union*.

Wystawa rozpada się na dwa wielkie odłamy: rolniczy i przemysłowy i dzieli się na trzynaście działów. Grupy te przedstawiać będą: I Produkty i przemysł górniczy; II Machiny; III Rzemiosła i rękodzieła; IV Przemysł tkacki; V Przemysł chemiczno-leśny; VI Dział spożywczy; VII Płody leśne; VIII Dział budowlany; IX Ogrodnictwo; X Gospodarstwo rolne wzorowe; YI Przemysł drobny włościański; XII Inwentarz żywy. Wreszcie grupa XIII obejmować będzie dział pomocy naukowej. Główny pawilon obejmuje przedmioty wszystkich grup, z wyjątkiem IX, X i XI, od wyrobu szpilek do największych motorów, od zabawek dziecinnych i rzemiosł artystycznych do najsubtelniejszych narzędzi naukowych.

Na placu wystawowym znajduje się obszerna arena do oprowadzania koni oraz wyścigów konnych i powozowych, osobny tor z przeszkodami stałemi, rowami, murami irlandzkiemi, 95 lóż dla publiczności, dwie estrady dla muzyki, kilka restauracyj i cukierni. Wystawa zaopatrzoną jest w telefony i wodociągi, biją na niej wodotryski, błyszczy na niej światło elektryczne urządzone przez biuro techniczne p. Abakanowicza i spółki, a w pawilonie tego biura umieszczony będzie głośny termomikrofon dra Ochorowicza. Co się zaś tyczy udogodnień dla wystawców i zabezpieczenia nadesłanych przez nich przedmiotów, zrobiono wszystko, co zrobić było można. Na placu wystawowym znajduje się straż ogniowa, lekarz weterynarz i felczerzy wystawowi.

Wystawa warszawska obudziła ogromne zainteresowanie się w sferach zagranicznych przemysłowców i gospodarzy wiejskich. Napływ osób z kraju i zagranicy ogromny. Przybyli do Warszawy korespondenci pism zagranicznych, wielu przemysłowców niemieckich i austryackich, przybędą Węgrzy i Czesi, przyjechali już przedstawiciele przemysłu francuskiego, belgijskiego i holenderskiego. Poprzybywali też agenci rosyjskich domów handlowych dla bliższego rozpatrzenia się, które przedmioty nadają się do wywozu. Koleję

polskie zaprowadziły stałe pociągi wystawowe, rosyjskie zaś urządziły pociągi spacerowe, nawet z Krymu i Kaukazu, na wystawę warszawską po zniżonych cenach.

Dziś poprzestajemy na tych ogólnych uwagach i na zakończenie powiemy, iż jeżeli obszarem nie może się równać wystawa warszawska z rozmiarami wystaw zagranicznych to smakiem i gustem w urządzeniu śmiało zaimponować ona może niejednej stolicy zagranicznej — słowem, wystawa warszawska jest wspaniała.

Komitet i wystawcy spełnili zaszczytnie swoje zadanie, ani jedna z znaczniejszych firm krajowych nie świeci nieobecnością. W chęci zapobieżenia niedogodnościom i wyzyskowi, na jaki narażone być mogą osoby przyjeżdżające na czas wystawy, komitet pomyślał o utworzeniu specyalnego oddziału, który pozbierał deklaracye osób mających mieszkania do wynajęcia. Woźni wystawowi na dworcach kolejowych wręczają przybyłym adresa mieszkań i udzielają wszelkich objaśnień.

Spodziewamy się, że i Galicya wyszle licznych swoich przedstawicieli do Warszawy, a kto do niej jedzie, ten może być pewny najserdeczniejszego przyjęcia.

Wystawa, a raczej dział jej przemysłowy, otwarty będzie do 13 lipca, dział inwentarza tylko do 18 czerwca.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 10½ przedpołudniem w Collegium minus (II p.) Porządek dzienny: 1) dalszy ciąg dyskusyi nad tezami prof. Pieniążka; 2) prof. Świerz: O mundurach szkolnych.

Ludomił German. Michał Bobrzyński.

Prezydenta sądu krajowego p. Zborowskiego, który wyjechał za urlopem, zastępuje w czynnościach biurowych radca Halecki.

Z powodu kradzieży i uszkodzeń latarń, oraz lamp naftowych, powtarzających się ustawicznie na ulicach miasta, Magistrat upraszaa mieszkańców, aby w razie spostrzeżenia podobnych nadużyć, zechcieli wezwać pomocy organów policyjnych. Wynagrodzenie w tym celu odezwa Magistratu nadmienia, iż każdy, ktoby dostawił czyniącego szkodę dyrekcyi policyi, otrzyma stosowną nagrodę.

Sztab generalny złożony z 25 wyższych oficerów, przybędzie w dniu 20 bm. z Presburga do Krakowa i zabawi tutaj do d. 22 t. m., poczem uda się do Jarosławia i Przemyśla na ćwiczenia, które odbywać się będą pod kierunkiem generalnego szefa sztabu feldmarsz. bar. Becka.

Procesya wczorajsza, celebrowana przez JE. biskupa krakowskiego, niezmierne tłumy publiczności zgromadziła. Sprzyjała obchodowi piękna pogoda przy ochłodzonem trochę powietrzu. Po procesyi tradycyjny „Konik zwierzyniecki" cieszył zebranych pląsami, a zdaje się, że haracz w tym roku opłacony przez zwolenników tej starodawnej zabawy dla urządzających ją — nie był tak mały, żeby zaniechać było można takie źródło dochodu bez strat osobistych.

Wędrówka do Królestwa Polskiego robotników z Galicyi, przybrała w tym roku olbrzymie rozmiary. Dla braku zajęcia na miejscu liczne gromady włościan z górskich okolic przechodzą granicę za pracą — chlebem i solą. Z północnych Węgier nawet Słowacy, którzy dotychczas na letnie wędrówki szli do południowych Węgier, idą już do Królestwa w nadziei większego zarobku przytem i z tego powodu, iż jak utrzymują łatwiej im będzie w Królestwie rozmówić się i usłyszeć w zrozumiałym języku kazanie w kościele.

Pani baronowa Ziemiałkowska, małżonka JE. pana ministra, przejechała dziś rano przez Kraków z Wiednia do Dębowca.

Z zarządu Muzeum techn.-przem. otrzymujemy zawiadomienie, iż podana we wczorajszych numerach obu tutejszych dzienników wiadomość, iż Kurlandczyk p. Günsberg w sali Muzeum ma mieć w niedzielę wykład publiczny o swoim wynalazku, dla uniknienia nieporozumień i zawodu potrzebuje sprostowania. Mianowicie: Zarząd muzealny nic o takim wykładzie nie wie, ogłoszenie bowiem było uczynione bez wiadomości tegoż. P. Günsberg wprawdzie był 11 b. m. po południu z kartą jednego z profesorów szkoły sztuk pięknych z prośbą o udzielenie sali na okazanie swej metody pp. profesorom na 5 godziny we wtorek (16 b. m.), jakoż otrzymał zapewnienie, że sala w wyżej oznaczonym dniu i godzinie będzie wolną, ale o żadnym wykładzie w niedzielę mowy nie było i być nie mogło, ponieważ w ten dzień w godzinach rannych sala była zajętą.

Z poważaniem

Dr. A. Baraniecki,
dyr. Muz. techn. przem. krak.

Stypendyum z fundacyi Eichhorna w kwocie złr. 200 ogłasza Namiestnictwo dla uczniów uczęszczających na którykolwiek z uniwersytetów w państwie austryackiem. Termin podania do 15 czerwca br.

Na wystawę warszawską wybiera się w tych dniach kilku przemysłowców tutejszych. O ile sądzić można z dotychczasowych relacyj dzienników warszawskich, wystawa pod każdym względem jest interesującą, dlatego też do najliczniejszego jej zwiedzenia zachęcamy każdego, kogo stać na to, rozumie się.

Przejechanie. Na moście podgórskim woźnica Paweł Pabian z pod Myślenic, jadąc kłusem parokonnym wozem, najechał na 9 letniego Karola Bergera, który wskutek doznanego ciężkiego uszkodzenia ciała zmarł wczoraj. Pabian pociągnięty został do odpowiedzialności.

Lwowskie Tow. przyjaciół sztuk pięknych ogłasza, iż wystawa dzieł sztuki otwartą zostanie nieodwołalnie w niedzielę 14 b. m. w sali szkoły politechnicznej.

Powrót wygnańca. Ksiądz Walenty Osiński, kanonik i niegdyś surogat konsystorza w Sejnach gubernii Augustowskiej, powrócił z Syberyi, gdzie przeszło 20 lat przebywał na wygnaniu, pracując w tak zwanych „katorgach". Ostatniem miejscem pobytu wygnańca było miasteczko Spask, w tambowskiej gubernii. Ksiądz Osiński bawi obecnie w Galicyi.

Nowa fundacya. Warszawianka od dłuższego czasu zamieszkująca w Rumunii pani Teofila Łukowska, złożyła na ręce marszałka krajowego dra Zyblikiewicza kwotę 20.000 franków, przeznaczając procenty na coroczne jednorazowe wsparcia dla dwóch osieroconych panienek, które zamierzają kształcić się w zawodzie praktycznym przemysłowym, lub gospodarczym. Rozdawnictwo przysługać będzie fundatorce a następnie Wydziałowi krajowemu. Nowa fundacya nosić będzie nazwę „Malwiny i Teofili Łukowskiej" dla uczczenia pamięci zmarłej przed rokiem córki fundatorki imieniem Malwina.

Bochnia, 10 czerwca. Dzisiaj do południowego pociągu odprowadzono zwłoki utopionego ucznia tutejszego gimnazyum Bukowskiego z Królestwa. Jest to nowa smutna ofiara, jaką rzeka Raba niemal rok po roku zabiera. Nieboszczyk kąpiąc się z bratem swym młodszym i innymi kolegami spostrzegł, że brat jego tonie. Bez namysłu pospieszył z ratunkiem, pochwycił i podał go kolegom, lecz sam przypłacił to życiem. Wydobyto go z wody w dwie godziny później, lecz mimo pomocy lekarskiej nie zdołano go ocucić. W tem samem miejscu zginął w roku zeszłym uczeń gimn. Musiał, którego dopiero po trzech dniach zdołano wydobyć, a rok poprzednio spotkało to samo nieszczęście dragona tutejszej załogi. Mimo tylu wypadków nie przychodzi dotyczącym władzom na myśl wzbronić pod surową karą kąpania się na owym wirze tak, jak to bywa po innych miastach, a nawet wsiach. Miejsce to jest tak niebezpieczne, że ludzie, mieszkający w pobliżu, więc z wodą dobrze obznajomieni, nie odważyli się szukać B. mimo sutej nagrody i nieszczęśliwego czekało to samo co Musiała, gdyby nie profesorowie gimnazyalni pp. Serwin i Zaczek, którzy przybyli tu, zdaje się, także w chęci użycia kąpieli. P. F. Zaczek, dowiedziawszy się o wypadku, postanowił nieszczęśliwego wydobyć z toni i mimo grożącego mu niebezpieczeństwa, jakoteż błagań stojącej nad brzegiem żony, wskoczył w wir dla odszukania B., lecz dopiero po trzeciej próbie udało mu się pochwycić go i wydobyć.

Kopalnie złota odkryto na Śląsku austryackim w pobliżu Freiwaldau. Złoto ma się znajdować przy tak zwanej „Goldkoppe", ale ziarnka i listki złota są tak małe, że trudno je dojrzeć gołem okiem, zwłaszcza ludziom nieobeznanym z wydobywaniem i szukaniem tego drogiego kruszcu. Niejaki p. Julian Saltery, urodzony w Freiwaldau, od 30 lat zamieszkały w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki i obeznany z kopalniami złota w Kalifornii, bawiący obecnie u rodziny w Nissie, pojechał na miejsce i potwierdził, że istotnie w owej okolicy znajduje się złoto.

Wielki posąg Adama Mickiewicza odmodelowany przez Piusa Welońskiego, wystawiony ma być niezadługo w sali resursy obywatelskiej w Warszawie. Jednocześnie wystawiony będzie biust poety dłuta Marcinkowskiego.

Oświetlenie elektryczne na wystawie warszawskiej urządzone zostało przez dom Abakanowicza i Spółki. Zaprowadzono je w pawilonie prasy, gdzie również mieści się stacya telefonów. Próby robione w nocy wypadły pomyślnie. Lampy elektryczne funkcyonować będą przez cały czas wystawy codziennie ze zmierzchem.

Z Wilna donoszą korespondenci dzienników rosyjskich o „ostentacyjnem" usunięciu się Polaków od bywania na koncertach słynnego w Rosyi Sławiańskiego. Podług urzędowych zapewnień, Polaków nie ma już prawie w stolicy Litwy; tymczasem korespondenci twierdzą, iż samo rosyjskie towarzystwo w Wilnie nie mogło zapełnić koncertowej sali, a przytem jako ubogie w stosunku do Polaków, nie było wstanie przyczynić się do pomyślnych pod materyalnym względem rezultatów koncertów. Więc jakże to? Raz nie ma już Polaków, to znów są i do tego bogaci. Ach panowie Szczebalscy, samych siebie łudzicie bawiąc najobojętniejszych.

Z Grodna telegramy z dnia wczorajszego donoszą o strasznym pożarze. Kilka ulic stoi w płomieniach. Brak ludzi do ratowania. Zażądano posiłków straży ogniowej z Wilna i Białegostoku. Pożar wybuchł przedwczoraj o 1 popołudniu — trzy czwarte części miasta mają być zniszczone. Ulice: Soborna, Kupiecka i większa część drugorzędnych, aż do mostu żelaznego na drodze żelaznej petersbursko-warszawskiej do szczętu spłonęły. Rozszerzeniu się ognia sprzyjał wielki wicher, jaki w dniu przedwczorajszym panował w mieście. Z budynków murowanych spaliły się: stacya telegrafu rządowego, hotel Europejski, gimnazyum męskie, więzienie, kościoły: Brygidek i Farny, dom Murawiewa oprócz innych mnóstwa budynków drewnianych. Według dotychczasowych informacyj pożar wynikł z łaźni Sidorowskiego.

Cesarz Wilhelm jest wielkim zwolennikiem śpiewu Mierzwińskiego. Tenor nasz, bawiący obecnie w Warszawie, otrzymał od zgrzybiałego cesarza fotografię z podpisem: Wilhelm Imperator-rex, a oprócz tego zegar, o którego wysłaniu telegraficznie został zawiadomiony Mierzwiński. Oby cesarz Wilhelm miłość swoją przenieść zechciał na rodaków naszego śpiewaka, pod pruskiem berłem przepędzanych za to tylko, iż mieli nieszczęście urodzić się Polakami!

Przeciw ukłonom kapeluszami rozrzuca tysiące okólników jakiś dziwak w Niemczech. Kapelusznicy w strachu.

Spuścizna po Wiktorze Hugo. Oba testamenty wielkiego poety zostały już otwarte. Pierwszy, którego wykonawcą między innymi jest prezydent Rzeczypospolitej, dotyczy majątku poety i generalnymi spadkobiercami czyni wnuczęta poety Jerzego i Janinę Hugo, z uwzględnieniem wszelako obłąkanej Adeli Hugo, córki Wiktora. Opiekę nad małoletnimi spadkobiercami powierzyła rada familijna ich matce, pani Lockroy oraz jej mężowi i Leopoldowi Hugo, bratańcowi poety. Drugi testament zawiera rozporządzenia, dotyczące spuścizny literackiej, która podług obliczenia powinna wynosić jeszcze dziesięć tomów. Trzy tomy są już gotowe do druku, resztę zaś przygotować mają August Vacquerie, Paweł Meurice i Ernest Lefévre, którzy w zamian za pracę będą mieli udział w zyskach. Rękopisy wydrukowanych już dzieł poeta zapisał przyjaciółce swojej p. Drouet, z warunkiem, aby je po śmierci swojej przekazała bibliotece narodowej. P. Drouet zaś zmarła już przed rokiem i prawdopodobnem jest, że Hugo powziął inne postanowienie co do rękopisów.

W Madrycie zmarł na cholerę malarz nazwiskiem Zbrożek. Miejscowy dziennik *Epoca* mianuje go Polakiem.

W stolicy Hiszpanii zamordował niejaki Mariano Fernandez dawną swoję narzeczoną, która poślubiła innego mężczyznę. Zamordowana liczyła lat 18 i słynęła z piękności. Mąż jej będzie sam mścicielem swej żony, gdyż jest katem w Madrycie.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 13 czerwca: „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a, z panią Bocskaj w tytułowej roli.

W niedzielę 14 czerwca: „Palestrant" (*Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera, z p. Myszkowskim w roli pułkownika Ollendorfa.

We wtorek 16 czerwca: „Indigo czyli Banda rozbójników", opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

We środę 17 czerwca: Ulubiona „Donna Juanita", opera komiczna w 3 aktach Souppe'go, z panią Bocskaj, panną Praunówną, pp. Myszkowskim i Almą w głównych rolach.

We czwartek 18 czerwca: „Gaskończyk", opera komiczna w 4 aktach Souppe'go.

W sobotę 20 czerwca: „Angot, córka straganiarzy", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a.

Dział ekonomiczny.

Kasa oszczędności w Krakowie. Według sprawozdania, złożonego dn. 9 b. m. na posiedzeniu Wydziału wielkiego, z końcem r. 1884 wkładki wraz z odsetkami skapitalizowanemi wynosiły na 18.158 książeczek 8,445.184 złr. W ciągu roku na 19.920 książeczek złożono 3 450 163; zwrócono zaś na 18 323 książeczek 3 437 501 złr. Stan wkładek w porównaniu z r. 1883 powiększył się z doliczeniem dopisanych odsetek o 338.983 złr. Przeciętna wartość jednej książeczki wynosiła 465·09 złr. Zakłady publiczne na rachunku bieżącym miały 7157 złr. Obrót kasy w przychodzie dziennie wynosił przeciętnie po 27.963, w rozchodzie po 27.660 złr., obrót ogólny w całym roku 16,687.210, dzienny po 55.624. Pożyczek na weksle udzielono w ciągu roku 2,075.842 złr., a z końcem roku wartość weksli wynosiła 456 874 złr. Na hipotekę pożyczono 510 100 złr. Stan ogólny wierzytelności hipotecznych wynosi 6,047.664 złr. na 996 pożyczkach. W porównaniu z r. 1883 powiększył się o 248.908 złr. Z owych 996 pozycyj jest 691 na domach w Krakowie za 4,424.463 złr., 151 na majątkach tabularnych w powiatach za 1.014.622 złr., wreszcie 151 na domach w miastach na prowincyi za 608.577 złr. Pożyczki na skrypta gminne: udzielono nowych pożyczek na 3077 złr., po spłaceniu w ciągu roku 8008 złr, stan pożyczek w tym dziale wynosi złr. 79.424. Na rachunki bieżące, zabezpieczone papierami wartościowemi, dano 1,219.194 złr., odebrano 1,073.394, pozostało 357.040 złr. Zaliczki oddziałowi zastawniczemu wynoszą 352.541 złr., w porównaniu z r. 1883 więcej o 69.987 złr.

W tym oddziale pożyczono na 33.921 zastawów łącznie 573.211 złr., z końcem roku zostało 17.147 zastawów za 340 034 złr. Odtrąciwszy od zastawów te, które skutkiem oszustwa taksatora nie mają wartości i odjąwszy pożyczki na nie udzielone, pozostanie zastawów 17.003 na 330.195 złr.

Zysk na wylosowanych i zrealizowanych papierach, będących własnością Kasy, wynosi 3064, zysk obliczony na podstawie zwyżki kursu obecnego złr. 13.440. Ogólny zysk z wszystkich gałęzi obrotu wyrachowany był za r. 1884 przedtem na 73.341 złr., strąciwszy od tego stratę z powodu malwersacyi taksatora w sumie 8467 złr., okaże się zysk czysty w wysokości 64.873 złr.

Fundusz rezerwowy *A* z doliczeniem powyższej kwoty zysku wynosiłby obecnie 621.016 złr. Fundusz rezerwowy *B*, przeznaczony na różnice kursów, wynosi 81.279 złr., łącznie obydwa 702 295 złr., tj. 8·31 prct. wkładek.

Zasiłki i wsparcia uchwalono z czystego zysku na cele dobroczynne lub użyteczne wynoszą: 1) Dla dotkniętych powodzią w r. 1884 (wypłacone już w roku zeszłym) 500 złr., 2) Towarzystwu Dobroczynności 1000 złr., 3) dla sześciu ochronek (5 chrześc 1 izrael.) po 100 złr., razem 600 złr., 4) Zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców 400 złr., 5) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych 100 złr., 6) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr., 7) Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyzn. mojżeszowego 200 złr., 8) uczniom szkoły rękodzielniczej na nagrody 150 złr., 9) dla miejskiej szkoły handlowej 800 złr., 10) dla sług pozostających dłuższy czas w jednem miejscu i należycie się zachowujących 300 złr., 11) dla Zakładu opuszczonych chłopców na ręce ks. Siemaszki 500 złr. 12) szkole żeńskiej dla kursów fachowych 1000 złr., a mianowicie: na zakupno maszyn 500 złr., na materyały 300 złr., na zapomogi 200 złr., 13) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo (męskiemu) 100 złr., 14) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo (żeńskiemu) 100 złr., 15) rekonwalescentom, wychodzącym ze szpitala św. Łazarza 500 złr, 16) Tow. ochrony starców izraelickich 100 złr., 17) Stowarzyszeniu rękodzielników pod wezwaniem św. Józefa 100 złr., 18) szpitalowi św. Ludwika 100 złr., 19) Tow. św. Zofii 50 złr., 20) szpitalowi Braci Miłosierdzia na Kazimierzu 150 złr., 21) na wzmocnienie funduszu Kasy zaliczkowej 2000 złr., 22) dla funduszu emerytalnego 2000 złr. Razem złr. 10.950

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu w dniach 11 i 12 czerwca.

Na wczorajszym targu na Baranie dowóz zboża był bardzo mały; ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się bez wszelkiego ożywienia. Za żyto płacono po 20 ct. więcej.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·90	9 30
„ żółta	8·50	9 —
„ czerwona	8 75	9 —
Żyto czelne	7·15	7·40
„ pośledniejsze	7·—	7·15
Jęczmień browarny prima	7·25	8·—
Jęczmień na kaszę	6·75	7·20
Owies z opłatą konsumcyjną	7·—	7 40

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawy: o pomnożeniu zdawkowej monety miedzianej i o wykonywaniu sądownictwa w obronie krajowej, dalej rozporządzenie cesarskie z dnia 18 maja o dalszych zasiłkach ze skarbu państwa dla okolic dotkniętych w r. 1884 powodzią w Galicyi. Według tego rozporządzenia rząd jest upoważniony udzielić 150.000 złr. na wsparcia bezzwrotne dla ludności zubożałej, i 300.000 złr. na zaliczki bezprocentowe dla potrzebujących wsparcia rolników, jeżeli fundusz krajowy galicyjski poręczy zwrot zaliczek udzielonych. Zwrot tych zaliczek ma się odbywać w sześciu równych ratach rocznych zacząwszy od 1 stycznia r. 1886. Zaległe raty zaliczkowe należy ściągać w drodze administracyjnej.

Wszelkie dokumenta prawne i akta urzędowe, jakoteż zapisy dłużne w celu zrealizowania pożyczki krajowej, której zaciągnięcie uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy dla wspierania dotkniętych powodzią w r. 1884, są wolne od stempli i należytości skarbowych.

Petersburg, 12 czerwca. Jeszcze przedwczoraj wybuchnął wielki pożar w Grodnie, stłumiony dopiero wczoraj. Trzy czwarte części miasta zniszczone; najpiękniejsze ulice, wiele kościołów i budynków rządowych leży w perzynie. Szkoda oceniona na milion rubli. Z ludzi nikt nie zginął.

Berlin, 12 czerwca. Ustawa o podatku giełdowym wczoraj urzędownie ogłoszona.

Berlin, 12 czerwca. Rada związkowa postanowiła nie uwzględniać wniosków o zaprowadzenie dwoistej stopy monetarnej.

Paryż, 12 czerwca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Freycinet oświadcza, że dekret egipski, odnoszący się do ukrócenia kuponu, uważają państwa za bezprawny, z wyjątkiem Anglii i Egiptu. Państwa interesowane ograniczyły się do zrobienia od siebie zastrzeżeń co do kwestyi prawnej, aby ten wypadek nie stał się na przyszłość precedensem, usprawiedliwiającym samowolę. W rzeczywistości nie wyniknie teraz żadna szkoda, bo konwencya londyńska postanowiła w zasadzie ukrócenie kuponu, a zatem bezprawnem jest tylko wykonanie pospieszne bez uprzedniej zgody powszechnej.

Soubeyran oświadcza na to zupełne do rządu zaufanie, że Freycinet zapewni poszanowanie praw międzynarodowych w Egipcie.

Paryż, 12 czerwca. Minister marynarki nie otrzymał żadnego doniesienia o parowcu awizowym „Renard". Uzasadnioną jest obawa, że okręt zatonął.

Paryż, 12 czerwca. W gmachu sądowym w mieście Thiers (w departamencie Puy de Dôme) zawaliły się schody pod publicznością, cisnącą się tłumnie na rozprawę sądową. Zginęło osób 24, rannych jest 164, między temi 14 ciężko.

Paryż, 12 czerwca. Izba poselska odrzuciła poprawkę, wniesioną przez biskupa Freppla, żądającą, aby seminarzyści byli wolni od rekrutacyi.

Londyn, 12 czerwca. Krąży pogłoska, że Gladstone cofnie swoje podanie o dymisyą, i że pozostanie na czele gabinetu, którego program usunie wszelkie ograniczające regresywne ustawy, uchwalone dotąd na szkodę Irlandyi.

Londyn, 12 czerwca. Nic pewnego jeszcze nie wiadomo o powrocie królowej z Balmoral. Wczoraj wezwała królowa Salisbury'ego do Balmoralu. Wezwany odjechał tam wieczór.

Madryt, 12 czerwca. Przedwczoraj były tu 4 wypadki zasłabnięcia na cholerę, z tych jeden z wynikiem śmiertelnym.

W mieście Murcia było we środę 28 wypadków cholerycznych, na prowincyi tegoż nazwiska 32 wypadki.

Kolej północna z Madrytu ku Francyi urządziła osobne pociągi dla uciekających.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·50	82·50
„ 5% papierowa nieopodat	—·—	98·50
„ srebrna	—·—	83·20
„ złota	—·—	108·40
4% Renta złota węgierska	99·05	98·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	859 —
Akcye kredytowe austryackie	288·30	288·—
„ „ węgierskie	287·75	287·50
Londyn	—·—	124·25
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	138 75	138·75
Akcye Karola Ludwika	249·—	249·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	230·25	230·25
Anglo-bank	99·50	99·—
Union	79·—	79·—
Bankverein	102·—	101·75
Staatsbahn	298·30	297·75
Elbethalb.	164·50	164·—
Tramway	212·40	212·25
Landerbank	95·75	95·75
Alpine	36·30	36·25
Marka	—·—	60·90
Rubel	126·—	—·—
Dukat	—·—	5·86
Berlin d. 12 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·	206·20
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	102·40
Akcye kredytowe	472·—	473 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 12/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 80	126 25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	60 65	61 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 82	5 92
20-to frankówka złota	9 83	9 88
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 50	99 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 25
Lwów, dnia 11/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 75	100 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 25

Warszawa, dnia 11/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 —	99 50
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	89 —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	96 —	96 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	94 —	94 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	93 —	93 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	93 —	93 20
Wiedeń, dnia 11/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 10	83 25
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 40	108 60
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 50	98 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 90	99 05
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 95	93 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 60	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	116 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	— —	119 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 75	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	— —	34 —
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 10	21 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. ost „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 10	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 75
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	103 05
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	— —	100 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	— —	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	— —	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr „ 100	89 10	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 25	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 80	99 10
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 75	75 25
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	175 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a	45 —	45 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 25
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	17 —	18 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	99 25	99 75
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 60	288 90
21 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 25	288 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	95 70	96 10
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	859 —	861 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	79 30	79 60
22 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	185 75	186 25
173·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2442—	2447—
9·94	Franciszka Józefa . . „ 200 „	210 25	211 25
14·75	Karola Ludwika . . . „ 210 „	249 50	250 —
13 -	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	231 —	231 25
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	184 —	184 50
9 94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	184 50	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	298 25	298 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	139 —	139 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	457 —	459 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 86	5 88
	20-to Frankówki . . . „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki . . . „ „	12 16	12 20
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 15	10 17
	Funty szterlingi . . . „ „	12 41	12 46
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 05	49 15
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	125 50	126 —

Albert Eker

zawiadamia osoby interesowane, że jak w roku zeszłym, tak i w obecnym podejmuje się udzielać przez miesiące letnie czy to w Galicyi, czy w Królestwie Kongresowem gruntownej nauki najnowszych tańców bądź zbiorowych bądź pojedynczych (solo), oraz układu salonowego i nieodzownej gimnastyki. Życzących sobie mojego w tym celu przybycia upraszam o łaskawe porozumienie się listowne pod adresem:

w Krakowie ulica św. Tomasza l. 8, pierwsze piętro. 745 1 3

Doniesienie tymczasowe!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność miasta Krakowa i okolicy, że przybędę w tych dniach z moim znanym **Teatrem małp, psów, małych koników i tresowanych kóz.** Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę 14 czerwca, **przy ulicy Dietlowskiej, w własnym przenośnym Cyrku.** Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z szacunkiem

746 1 *Rudolf Bernard*, dyrektor.

Inteligentna rodzina izraelicka zamieszkała w Krakowie, życzy sobie przyjąć pod opiekę rodzicielską tak w **Krakowie** jak i w **Wiedniu** uczniów lub uczennice do zakładów naukowych uczęszczających. Konwersacya: francuska, niemiecka, polska i fortepian na żądanie w domu. — Warunków udzieli Biuro ogłoszeń i czasopism **E. Silbersteina**, Hotel Saski w Krakowie. 743 1 12

Fortepiana

nowe wiedeńskie tanio do sprzedania. Plac Szczepański Nr. 9. 742 1 3

W dominium **Łęki**, stacya **Oświęcim**, jest do wydzierżawienia pacht, który daje dziennie **250 litrów mleka.** Dominium podjęłoby się dostawy do stacyi Oświęcim. Wiadomość u właścicielki w Łękach. 744 1 3

Karol Freege.

Ogrodownictwo handlowo-artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, medalem srebrnym wielkim, poleca Szanownej Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w najwyborowszych gatunkach. Wykonywa **bukiety**, aranżuje **koszyki kwiatami** pięknie i gustownie, **wience laurowe, wianki myrtowe** (ślubne) za każdą cenę.

Dekoruje salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje wszelkie prace w zakres ogrodownictwa wchodzące. Ceny umiarkowane. 711 2

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu,

Villa Max, 551 7 8

od 20 września w **Meranie.**

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć**, iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże**. Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany*.

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.

G. Grosser, Graz, Maigasse 15. (Steiermark) 593 11 12

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 9 30

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22. na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50 i 1.60,**
na prowincyę
$4^3/_4$ kilo złr. **7.20, 7.70 i 8.20** franco. 135 38 ?

Co miesiąc świeży transport.

113 37 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19 maja 1885 do l. 25031, rozpisuje się konkurs na trzy posady asystentów lekarskich przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, na lat dwa, które przy zadawalniającej służbie, mogą być przedłużone do lat czterech.

Do posady asystenta lekarskiego przywiązaną jest płaca 500 złr. w. a. rocznie, bez żadnego dodatku.

Ubiegający się kandydaci do tych posad mają wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.
3. Stopień doktora medycyny lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z Wszechnic państwa austryackiego.

Podania wnosić można do dnia 15 lipca r. b. na ręce Dyrekcyi szpitala powszechnego we Lwowie bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej Władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Lwów, dnia 1 czerwca 1885. 722 2 3

Dyrekcya kraj. Szpitala powszechnego.

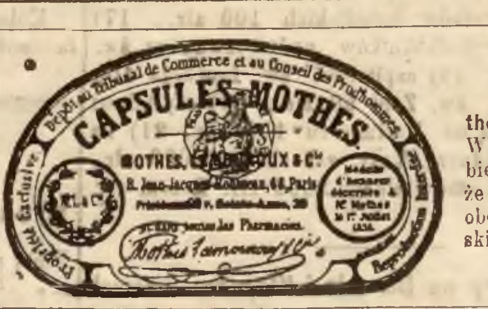
BANK KRAJOWY

wydaje:

3%	asygnaty kasowe za	8dniowem	wypowiedz.	płatne	
$3^1/_2$%	„	„	„	14	„
4%	„	„	„	30	„

tudzież przyjmuje lokacye gotówkowe:

na 3% i $3^1/_2$% na rachunek przekazowy (czekowy),
na 3% i $3^1/_2$% na rachunek bieżący za potwierdzeniem listowem,
na 4% na rachunek wkładkowy. 513 5 5



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.

261 12 40

Dr. ANJELA

Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.

Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 13 20



Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. — MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3; ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. 91 8

Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

ZARZĄD
Cegielni parowej i Fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. Właścicieli domów, Inżynierów i Budowniczych, iż **od 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,** oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej, **po cenach bardzo zniżon ch.** Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. 716 3 6

Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATÓW KAWY
Antoniego Rozmanita
w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzane nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,

734 2 24 Kraków, ul. Floryańska w własnym domu.

L. 1752.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyi miasta Wadowic** na trzechletni okres dzierżawny, t. j. na czas od 1 stycznia 1886 do końca grudnia 1888, odbędzie się w kancelaryi Urzędu gminnego w dniu 15 lipca 1885 o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Cena fiskalna rocznego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzanych trunków propinacyjnych wynosi 22,001 złr. w. a., z której 10% jako zakład do rąk Komisyi licytacyjnej mają być złożone.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się do tej licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą także oferty opiewające osobno na wyszynk piwa i osobno na napoje spirytusowe, w których ofiarowana roczna kwota dzierżawna literami wyrażona i 10% wadyum dołączone być ma; jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo do zatwierdzenia tylko takich ofert, które największy dochód zabezpieczą.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w Registraturze tutejszej, również będą takowe odczytane przed rozpoczęciem licytacyi.

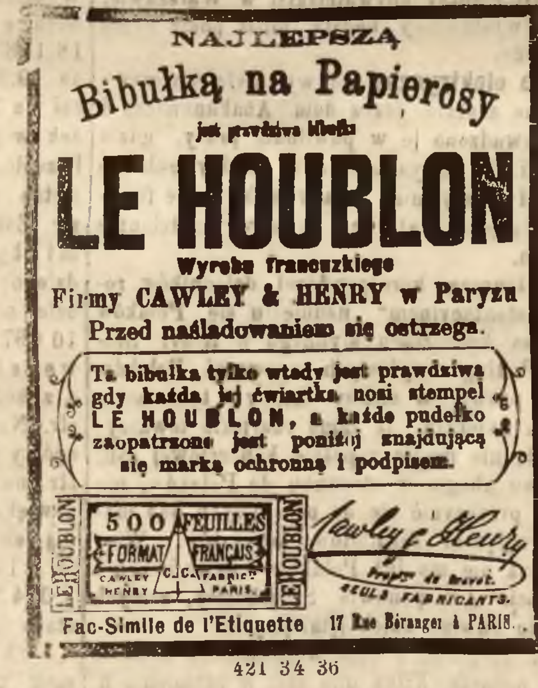
W końcu nadmienia się, że budowa kolei żelaznej z Białej do Wadowic już w roku 1886 ma się rozpocząć.

Zwierzchność gminna miasta

Wadowice, dnia 8 czerwca 1885.

Burmistrz
Ig. Brosig.

738 3 3



421 34 36

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
Władysława Grabowskiego 546 5
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej

Ogłasza do wynajęcia:

- **Mieszkania** mniejsze i większe od każdego czasu lub od 1go czerwca.
- **Mieszkania** różne od 1 lipca.
- Wielkie składy zbożowe.
- **Sklepy** ze składami i bez nich.
- **Mieszkania** kąpielowe i letnie w Zakładzie w Swoszowicach.
- **Pokoje** kawalerskie umeblowane lub bez mebli.
- **5 pokoi** w Rynku głównym.

Poszukuje do wynajęcia:

- **8 pokoi**, przedpokój, kuchnia, w okolicy Kleparza, Piasku lub ulicy Basztowej.
- **Salonu** dużego z 2 pokojami i przedpokojem blisko Rynku.
- **3 pokoi** na parterze na warsztat szewski.
- Letnich mieszkań.
- **Pokoju** frontowego na parterze blisko Rynku.
- **Mieszkań** przy plantach i przy ogrodzie.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 6

Jaworze
na Śląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d.

Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.**

Zakład otwarty od 1 maja do października.

Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie

Inspekcya Zakładu w Jaworzu (Ernsdorf) stacya kolei północnej **Bielsk** (Bielitz).

920 8 12

Dobra posada!

Agenci, urzędnicy, przemysłowcy i osoby prywatne, chcący zająć się sprzedażą austr. węg. losów państwowych i premiowych na spłaty ratalne, według przepisów art. XXXI ustawy z r. 1883, mogą być angażowani pod warunkami korzystnemi. Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—300 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać do

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft. 660 3 3

ADLER & Comp. BUDAPEST.

Młodzieniec

władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w kantorze Generalnej Agencyi **The Singer Manufacturing Co. G. Neidlinger**, Kraków, ul. Floryańska 34. 678 2 3

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE
ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. 680 3 3

Poszukuje się od wakacyj **guwernantki** Polki, władającej dobrze językiem francuskim i niemieckim i posiadającej gruntownie naukę gry na fortepianie. Zgłoszenia w celu porozumienia się o warunkach pod lit. **W. D.** w Leżajsku. 735 2 3

TUTKI
rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40. poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także

krawaty jedwabne szerokie $^1/_2$ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie $^1/_2$ tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 47 ?

Anna Sworzeniowska
akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545 1



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
574 9 12

686 3 3
SŁONINA
SMALEC i SADŁO
pół kilo po 36 ct.
u Wiktora Armółowicza
przy ulicy Floryańskiej Nr. 51 i przy placu Panny Maryi Nr. 1.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.